

Konik

Na polanie bardzo smacznie spał sobie konik (chrapanie). Gdy nastał ranek, konik zbudził się, bardzo szeroko otworzył swoją buzię i ziewnął (ziewamy). Nagle poczuł się głodny. Nabrał więc sporo trawy do pyszczka (otwieranie i zamykanie buzi) i dokładnie zaczął ją żuć (żucie). Po swoim śniadaniu konik oblizwał ząbki ,żeby były czyste, każdy ząbek po kolei (przesuwamy językiem po zębach). Jedno źdźbło przykleiło się do podniebienia i musiał je koniecznie odkleić (przesuwamy językiem po podniebieniu). Konik po swoim jedzeniu biegał po polanie (kląskanie), Zmęczony konik podszedł do strumyka i napił się wody (język zwinięty w rurkę wciąga powietrze). Zaczęło robić się ciemno. Konik parsknął (prrrr) i udał się do domku (kląskanie). Przed nocnym spaniem konik dokładnie umył każdy ząbek (język przesuwamy po wewnętrznej i zewnętrznej ścianie zębów) oraz policzki (językiem przesuwamy po wewnętrznej stronie policzków). Był bardzo zmęczony (ziewamy), położył się i usnął (chrapanie).

Śniadanie Puchatka

Kubuś Puchatek obudził się rano, przeciągnął i bardzo mocno ziewnął (ziewanie). Poczuł, że jego brzusek jest pusty, wyruszył więc do lasu na poszukiwanie miodu. Idzie wyboistą ścieżką (dotykamy czubkiem języka do każdego ząbka na górze i na dole), rozgląda się na prawo (czubek języka do prawego kącika ust) i na lewo (czubek języka do lewego kącika ust). Próbuje wyczuć, gdzie może znajdować się dziupla z miodem (kilka razy wdychamy powietrze nosem, a wydychamy buzią). Stał przed wysokim drzewem.

Spojrzał w górę (językiem dotykamy do górnej wargi) i zobaczył dziuplę, z której wypływał pyszny miodzik.

Kubuś zaczął więc wspinać się na drzewo. Sięgnął łapką do dziupli i wyjął ją oblepioną miodem. Oblizwał całą dokładnie (wysuwamy język z buzi i poruszamy nim lekko do góry i na dół) i wsunął łapkę po miód jeszcze raz (ponownie naśladujemy oblizywanie ręki). Podczas jedzenia Puchatek pobrudził sobie pyszczek. Teraz próbuje go wyczyścić. Oblizuje więc językiem dokładnie wargi, dotyka do kącików ust, a na koniec oblizuje ząbki (usta przez cały czas są szeroko otwarte). Misio poczuł, że jego brzusek jest już pełen. Zszedł z drzewa i ruszył w drogę powrotną. Musiał iść tą samą wyboistą dróżką (dotykamy czubkiem języka do każdego ząbka na górze i na dole), więc gdy doszedł do swojego domku był bardzo zmęczony (wysuwamy język na brodę i dyszymy).

Położył się do łóżeczka i zasnął (chrapiemy).

Podróże Muszki

Pewna mała Muszka chciała zwiedzić świat. Była bardzo ciekawa, jak żyją inne zwierzątka, często więc rozglądała się na boki, chcąc coś nowego obejrzeć (wysuwamy język z buzi, przesuwamy nim w górę, w dół, następnie od jednego

do drugiego kącika ust). Szybko jednak zwiedziła swoją najbliższą okolicę, postanowiła zatem wybrać się dalej za rzeczkę, aby tam zobaczyć więcej interesujących ją rzeczy. Zebrała w sobie całą odwagę i poleciała daleko, ile sił w skrzydełkach (wysuwamy szeroki, płaski język z buzi i machamy nim, na zmianę układając go na górnej i dolnej wardze). Najpierw dotarła w pobliże jaskini, a tam dwa duże, brązowe misie jadły właśnie obiadek i zlizywały miód ze swoich ubrudzonych łapek. Muszka widziała, jak pracowicie machają językami (szerokim, płaskim językiem naśladujemy ruchy lizania, z dołu do góry), mrużąc przy tym z zadowolenia: mmmmmmm (mrużymy). Następnie zobaczyła małe kaczuśki, które grzecznie ustawione w szeregu szły ze swoją mamą do rzeczki. Muszka postanowiła je policzyć (dotykamy językiem wewnętrznej powierzchni każdego dolnego zęba). Nad rzeczka Muszka przyglądała się, jak pan Bóbr pracowicie buduje tamę (robimy z języka tamę – wciskamy szeroki, płaski czubek języka w dolne zęby) i machając podczas pracy swoim płaskim ogonem (wysuwamy szeroki język na dolną wargę, przesuwamy nim na boki oraz w przód i w tył), oczyszcza ją z niepotrzebnych gałązek czy kamyczków (przesuwamy językiem po wewnętrznej powierzchni dolnych zębów). Po jakimś czasie Muszka stwierdziła, że czas już wracać do domu. Akurat zauważyła nadlatującego pana Komara, więc pomachała mu na powitanie skrzydełkiem (wysuwamy szeroki, płaski język z buzi i machamy nim, na zmianę układając go na górnej i dolnej wardze) i szeroko się do niego uśmiechnęła (uśmiechamy się, rozciągając kąciki ust na boki i pokazując zęby). Pan Komar zaproponował Muszce, że razem z nią uda się w drogę do domu, na co Muszka chętnie przystała, gdyż nie chciała wracać tak daleko sama. Postanowiła, że niedługo ponownie wybierze się na zwiedzanie okolicy, a tymczasem odleciała z panem Komarem, wesoło bzyząc: bzzzzz (układamy język za dolnymi zębami, szeroko uśmiechamy się i wymawiamy zzzzz)

Literatura:

- A. Tońska-Mrowiec: „Języczkowe przygody i inne bajeczki logopedyczne”.
- I. Rutkowska-Błachowiak: „Gimnastyka buzi na wesoło”.
- Malwina Wilczyńska: „Bajki logopedyczne” , wyd. FORUM.